

# Kulminacyjny moment Eucharystii: patrzeć na hostię lub kielich czy schylać głowę?<sup>1</sup>

ks. Michał Lubowicki



Shutterstock

*To moment mszy świętej, w którym dzieje się coś najważniejszego.  
Jak się zachować podczas podniesienia?*

Gdybyśmy mieli wskazać najważniejszy moment mszy świętej, wielu z nas powiedziałoby pewnie, że to podniesienie, gdy kapłan ukazuje kolejno przemienioną w Ciało Pańskie hostię i kielich z Krwią Chrystusa. Wszyscy klęczą, ministrant uderza w gong lub w dzwonki. Trudno wyobrazić sobie Eucharystię bez tego „kulminacyjnego” momentu.

Tymczasem **przez długie wieki podniesienia po prostu nie było**. Miało co prawda krótki epizod w IV wieku, ale potem szybko zanikło. Zaczęto je zalecać ponownie w wieku XI po pokonaniu herezji Berengariusza z Tours, który zaprzeczał realnej obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ale pierwsze przepisy liturgiczne wydano w tej sprawie dopiero na początku wieku XIII. I dotyczyły one jedynie podniesienia i ukazania hostii.

**Podniesienie kielicha pojawia się dopiero w mszale z 1570 roku**. Był to dla odmiany wynik konfrontacji z protestantyzmem – podniesienie obu Postaci miało być znów wyrazem wiary w realną obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie, której – przynajmniej w części – protestantyzm zaprzeczał.

---

1 Źródło: [Aleteia](#)

**Zwyczaj podniesienia Ciała Pańskiego został wprowadzony w tym celu, by wierni mogli adorować prawdziwie obecnego w konsekrowanej hostii Chrystusa. Stąd towarzyszy mu postawa klęcząca i dźwięk dzwonnków, którego zadaniem jest zwrócić uwagę wiernych, że oto następuje bardzo ważny moment. Zdarzało się, że na czas podniesienia przed ołtarzem klękali posługujący z pochodniami, by dzięki ich światłu hostia w dłoniach celebransa była lepiej widoczna.**

Dodajmy, że podniesienie trwało wówczas nieraz bardzo długo, a na pewno o wiele dłużej niż dziś, gdyż **była to jedyna okazja do adoracji widocznego Najświętszego Sakramentu**. Dopiero później wymyślono i wprowadzono do powszechnego użytku monstrancję służącą ekspozycji Ciała Pańskiego. Z tamtego okresu pochodził też zwyczaj podtrzymywania przez usługujących do mszy tylnej części ornatu celebransa, który do dziś można zobaczyć podczas celebracji „[mszy trydenckiej](#)”. Ornaty były bogato zdobione i przez to ciężkie, więc taka pomoc ułatwiała kapłanowi dłuższe podniesienie hostii.



*Winieta [Stowarzyszenie Una Voce Polonia](#)*

Podniesienie Ciała i Krwi Pańskiej jest **momentem milczącej adoracji** i chwilą, w której mamy sobie uświadomić, że to rzeczywiście sam Pan stał się wśród nas jak najprawdziej obecny. **Niekoniecznie trzeba więc wówczas schylać głowę czy spuszczać oczy** – choć niektórzy tak właśnie wyrażają swoją cześć wobec Tajemnicy.

Zamysł wprowadzenia tego gestu do liturgii był taki, by **dać nam możliwość wpatrywania się w Eucharystycznego Jezusa. I warto z tego korzystać**. Wielu z nas uczono gdzieś w okolicach przygotowania do Pierwszej Komunii, by wpatrując się w hostię i kielich w chwili podniesienia powtórzyć w myślach wyznanie świętego Tomasza uczynione w Wieczerniku wobec Zmartwychwstałego: „**Pan mój i Bóg mój**”. To prosta i głęboka praktyka. Wyznanie wiary i akt uwielbienia jednocześnie.